Nr 44. Kraków, Sroda 16 Lutego 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odniesienie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. i numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl. w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Sytuacya polityczna.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 15 lutego).

Bar. Bienerth i Koło Polskie.

Wieden. (Tel. wł.) Donieśliśmy wczoraj, że prezes Koła P. Dr Głąbiński przybył do Wiednia i odbył konferencyę z przedstawicielami »Unii słow.« Bar. Bienerth, dowiedziawszy się o przybyciu Dr. Głąbińskiego zaprosił go wczoraj na konferencyę, która odbyła się o godz. 3 popoł. Przedmiotem konferencyi była ogólna sytuacya polityczna.

W piątek prezes Koła wraz z członkami prezydyum Koła przybędzie do br. Bienertha, celem omówienia tak sytuacyi politycznej, jak i parlamentarnej. W konferencyi tej wyjątkowo wezmą udział obaj ministrowie — Polacy: Dr Biliński i Dr Dulęba.

W końcu zawiadomił prezydent gabinetu Dr Głąb., iż radby zaprosić na dzisiaj na konferencyę przywódców klubu ukraińskiego. Wobec zgody prezesa Koła odbędzie się ta konferencya dzisiaj popołudniu, przed konferencyą z przedstawicielami niem. stronnictwa wolnomyślno-narodowego.

Bar. Bienerth i chrześć.-socyalni.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj ogłosiło stronnictwo **chrześć. soc.** komunikat z konferencyi odbytej z br. Bienerthem, z którego okazuje się, iż pomiędzy chrześć.-socyalnymi a br. Bienerthem nie panują zbyt dobre stosunki. **Mianowicie stronnictwo chrześć.-socyalne domagało się usunięcia prezydenta rządu na Bukowinie Dra Bleylebena**, z powodu, iż tenże występuje tam wrogo przeciw chrześć.-socyalnym.

Na wezwanie prezydenta gabinetu przybył do Wiednia Dr Bleyleben i odbył konferencyę z przywódcami stronnictwa chrześć.-socyal., celem dania wyjaśnień. Wyjaśnienia te jednak **nie zadowoliły** chrześć.-socyalnych. Mimo to br. Bienerth upiera się przy utrzymaniu nadal Dra Bleylebena.

»N. Fr. Presse« widzi w tym konflikcie **zarys przyszłej większości parlamentarnej**, w skład której wejdą: chrześć.-socyalni, Polacy i Czesi — większości atoli nie dobrze usposobionej dla br. Bienertha.

O upadku gabinetu z tego powodu **niema mowy** — należy się atoli spodziewać, iż większość ta **przypuści niebawem szturm** do br. Bienertha.

Rozstrzygnięcie tego konfliktu nastąpi podczas dyskusyi nad reformami podatkowemi.

Przyp. red. W kwestyi utworzenia większości takiej, jak przewiduje żydowsko liberalna »N. Fr. Presse«, musimy zaznaczyć, iż »Głos Narodu« stale podkreślał logiczny związek między chrześć.-socyalnymi a Polakami tak, **że prawem naturalnem byłoby połączenie się tych dwóch stronnictw.**

Cesarz o sytuacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziennik katolicki »Vaterland«, którego znaczenie w świecie politycznem jest bardzo duże, przynosi dzisiaj we wstępnym artykule oświadczenie, że cesarz podczas ostatnich audyencyi, udzielonych br. Bienerthowi wynurzył, iż **jest absolutnym przeciwnikiem ciągłych zmian osobistych w łonie gabinetu i życzy sobie większej stałości w utrzymaniu osób na stanowiskach ministrów!**

Cesarz oświadczył, że skutkiem ciągłych aspiracyi poszczególnych stronnict na teki, (głód tekowy w Austryi przekroczył już wszelkie granice przyzwoitości — na co »Głos Narodu« zwracał ciągle uwagę od przeszło 7 miesięcy! W tem tkwi też dzisiejsza niemoc parlamentu. Przyp. red.), stosunki w parlamencie nietylko się nie poprawiły, lecz jeszcze pogorszyły.

Dlatego za rzecz pewną należy przyjąć, **że przed 24 b. m., t. j. przed dniem zwołania parlamentu żadne nie zajdą zmiany w łonie gabinetu.**

Ta informacya podana przez Vaterland zrobiła wielkie wrażenie w **austryackim świecie politycznym**. To też była tematem żywych rozmów wśród posłów, którzy się dzisiaj w parlamencie zebrali.

Równocześnie stronnictwo chrześć. socyalne wydało w korespondencyi »Austria« oficyalny komunikat w odpowiedzi na artykuł »N. Fr. Presse« (patrz tel. wyżej, przyp. red.), w którym oświadcza:

„Wszelkie komentarze »N. Fr. Presse« jakoby między stronnictwem chrześć.-soc. a br. Bienerthem przyszło do oziębienia stosunków — **mijają się z prawdą.**

Z drugiej strony faktem przecież jest, że stronnictwo chrześć.-socyalne na podstawie liczby i doboru posłów ma prawo żądać, by życzenia tego stronnictwa w sprawach narodowych były uwzględnione. W kwestyach narodowych nie potrzebują chrześcijańsko-socyalni ani wskazówek ani nauk od wolnomyślnych.« (Żydów i liberałów. Przyp. red.).

Szturm na gabinet.

Praga. (Tel. wł.) Klofacz oświadczył wczoraj w Pradze. iż **główną bitwę przeciw obecnemu gabinetowi** stoczy się po Wielkiej Nocy w dyskusyi nad reformą podatkową.

Konferencya p. Głąbińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes Koła polskiego konferował dziś z pos. Hrubanem, przywódcą katolików czeskich i Pacakiem — Młodoczechem.

Rząd wobec kraj. finansów czeskich.

Wieden. (Tel. wł.) Dzisiaj przybyła do Wiednia deputacya Wydziału krajowego w Czechach, celem przedstawienia bar. Bienerthowi i min. skarbu Dr Bilińskiemu **ciężkich trudności finansowych Wydziału krajowego w Czechach.**

O godz. 11·45 w południe przyjął baron Bienerth deputacyę. Na konferencyi obecni byli prezydent gab, minister spraw wewn. i min. skarbu, poczem wszyscy oświadczyli, że zrobą „co będą mogli“. Zachowywali się przecież z wielką rezerwą wobec żądań czeskich.

Na Bałkanach.

Zwiastuny wojny.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Rząd turecki **zakazał wywozu broni do Grecyi.**

Od siebie zaś dodajemy, iż zakazy tego rodzaju wydaje się zazwyczaj **tuż przed grożącą wojną.**

Stosunki wewn. w Grecyi.

Ateny. (T. B.). Ponieważ liga wojskowa poleciła dziennikom, by wstrzymały się od wszelkiej ujemnej krytyki sprawy zwołania zgromadzenia narodowego, wydawcy dzienników zaprotestowali u rządu przeciw podobnemu wpływaniu na nich.

Ateny. (T. B.). Dzienniki donoszą, że projekty ustaw, jakie mają być przedłożone Izbie dep., dotyczą następujących przedmiotów: utworzenie ministerstwa handlu, przemysłu i rolnictwa (ministrem ma zostać ekonomista Papanastasios), dalej reorganizacya uniwersytetu, niezgodność mandatu pos. ze stanowiskiem członka rady nadzorczej instytucyi finansowej, a wreszcie sprawa opieki nad robotnikami. Wniosek o rewizyę konstytucyi ma być postawiony tuż przed końcem sesyi.

Spotkanie dwóch „carów“.

Petersburg. (T. B.). »N. Wremia« donosi, że Ferdynand bułgarski z końcem b. m. przybędzie do Petersburga.

Król Ferdynand w powrocie do Rosyi **odwiedzi oficyalnie Belgrad.**

Rosya i Słowiańszczyzna.

Narady komitetu słowiańskiego.

(-) **Petersburg.** (Tel. wł.) Obrady komitetu neosłowiańskiego przeciągnęły się dłużej, niż było zamierzone. Dziś odbywa się jeszcze posiedzenie, które ma być ostatniem. Panslawiści są bardzo niezadowoleni z przebiegu dyskusyi. Widać to z artykułu wstępnego »Now. wr.«, w którym powiedziano, że Polacy chcą usunąć Rosyan od neoslawizmu, ponieważ Rosyanie stawiają kwestyę stosunków rosyjsko-polskich nie tylko na gruncie państwa rosyjskiego, lecz i w Austryi (!) Polacy chcą wyciągnąć z neoslawizmu tylko własne korzyści. **Hr. Bobrinskij nie bierze już udziału w dyskusyach komitetu neosłowiańskiego.** Wyjeżdża on do Paryża i nie będzie uczestniczył w dalszej rozprawie nad interpelacyą opolską, wyznaczonej na środę.

Związek wszechrosyjski.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj ostatecznie zlał się Związek narodowy wszechrosyjski ze stronnictwem umiarkowanej prawicy. Uchwała zapadła bez rozpraw. Urusow, otwierając posiedzenie, mówił między innemi o zasługach Związku narodu rosyjskiego (!). Do rady wybrano między innemi: Mienszikowa, Szulgina, Urusowa, Bałaszowa, Krupenskiego, Eulogiusza i Suworina.

„Rossija“ o interpelacyi Opolskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Urzędowa »Rossija« wystąpiła z artykułem w którym pisze z wielką irytacyą o interpelacyi w sprawie zagrabienia kościoła w Opolu:

»Wrogowie rosyjskiej, idei narodowej — woła organ Stołypina — wrogowie państwowości rosyjskiej, wrogowie prawosławia a obrońcy zachcianek (!) »inorodczych«, doszli widocznie do przekonania, że bardzo dla siebie niefortunnie zrobili z kwestyi losu kościoła opolskiego powód do zademonstrowania istotnych uczuć swoich dla Rosyi, narodu rosyjskiego i wiary rosyjskiej. Takie nieuzasadnione interpelacye przygotowywane są zwykle w laboratoryach kryjówek rewolucyjnych. Tym razem opozycyę „podeszło laboratoryum szowinistów polskich«.

Echa katastrofy „Gen. Chanzy“.

Paryż. (T. B.). O katastrofie okrętu »Gen. Chanzy« donoszą: Ogromna ilość części składowych okrętu **pływa** po wodzie lub leży rozrzucona na brzegu morskim. Wnoszą z tego, że prawdopodobnie **straszna eksplozya rozerwała tułów okrętu.** Wszystkie zwłoki dotąd wydobyte, są zgniłe. Przewieziono je na cmentarz i złożono w trupiarni, a duchowieństwo przy odgłosie dzwonów pokropiło je. Jutro odbędzie się pogrzeb. Dotąd żadnej z ofiar nie agnoskowano.

Paryż. (T. B.). Depesza do ministerstwa marynarki z Cin d'Adela donosi, że kontrtorpedowce rozpoczęły wydobywanie zwłok, które będą fotografowane, a następnie pogrzebane. Katastrofa wydarzyła się na południowo-zachodnim punkcie Minorki. Obecnie pogoda jest piękna.

Palma. (T. B.) Łódź torpedowa wydobyła ubiegłej nocy koło Cindadella zwłoki 40 osób.

Opowiadanie jedynego naocznego świadka.

Paryż. (T. B.) **Agencya Havasa ogłasza** telegram z Cin d'Adela z przedstawieniem katastrofy »Generał Chanzy“, jak ją przedstawia jedyny naoczny uratowany podróżny Bader. Opowiada on:

Dnia 9 bm. o godzinie 1 w południe wyjechałem na pokładzie okrętu, aby się udać do Algieru. Prócz mnie jechało jeszcze około stu podróżnych. Wkrótce po naszym wyjeździe powstał silny wiatr północny, mimo to pojechaliśmy dalej. Następnego dnia o g. 5 rano zbudziło mnie silne wstrząśnięcie, jakby okręt bokiem uderzył o skały. Na pytanie co się stało, służba okrętowa odpowiedziała. Nic. Nie uwierzyłem temu i z innymi podróżnymi wybiegłem na pokład, który zalewały ogromne fale. Jedna z nich porwała znaczną liczbę podróżnych, którzy trzymali się sznurów i rzuciła ich do morza. Ja trzymałem się pierścienia okrętowego, gdy spostrzegłem nie bardzo silną falę nadchodzącą; dałem się jej unieść i znalazłem się w morzu. Ponieważ dobrze pływam i niedaleko był ląd, byłem pewny że się ocalę. Wiatr rzucił mną o wybrzeże. Gdy oprzytomniałem, **okręt znikł mi z oczu** Zdaje się, że w chwili. gdy do morza się rzuciłem, dał się słyszeć silny huk, jakby z powodu eksplozyi kotła. Gdy nastał zupełny dzień zobaczyłem swoje opłakane położenie. Przedemną nic, **tylko resztki okrętu.** Cały dzień przebyłem w grocie, do której się schroniłem; deski zasłaniały mnie przed falami. Żywiłem się surowemi kartoflami, które fale wyrzuciły na ląd. Następnego dnia wydrapałem się na 50 metr. wysoką skałę i dotarłem do domu, gdzie mnie pokrzepiono. Następnie przeniesiono mnie do miasta, gdzie na polecenie agenta konsularnego lekarze opatrzyli mnie i skonstatowali lekkie kontuzye.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 15 lutego.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzięki zwyżce kursów **na giełdzie nowojorskiej** panował na giełdzie wiedeńskiej nastrój silny. Silniejszy wpływ na kursa wywarły liczne kupna na rach. Budapesztu. Akcye Banku hipot. węg. i roln. poszły w górę oraz akcye zakładu kred. dolnoaustr. w Wiedniu dzięki świetnemu bilansowi tegoż ostatniego. Również Alpiny i akcye Tow. kolejowego poszły w górę.

Choroba Dra Luegera.

Wiedeń. (Tel. wł.) O godz. 10 rano przybyli dziś do ratusza 3 lekarze naczelni szpitala wiedeńskiego, celem odbycia consilium u Dra Luegera, który wczoraj był operowany. Mianowicie na plecach zrobił się pacyentowi rodzaj abscessu, który przecięto.— We wrzodzie znaleziono wiele materyi.

Dzisiaj po zmianie opatrunku okazało się, że rana się goi. Bóle zmniejszyły się. Gorączka jest bardzo słaba tak, że ogólny stan zdrowia — można powiedzieć — jest dobry.

Nowa dyrekcya poczt i telegr.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Wien. Ztg.“ ogłasza kreowanie nowej dyrekcyi poczt i telegrafów **na Śląsku.** Siedziba dyrekcyi będzie w Opawie. Dotąd śląskie poczty i telegrafy należały do dyrekcyi berneńskiej na Morawach. Wszyscy urzędnicy, wyjęci z etatu w Bernie, przeniesieni będą w ciągu lata do Opawy, a w październiku rozpocznie nowa dyrekcya swe funkcye.

Równocześnie zapowiada »Wien. Ztg.« w niedługim czasie utworzenie oddzielnej dyrekcyi poczt w **Celowcu** (Klagenfurt) w Karyntyi. (Czyż wobec tego nie należałoby pomyśléć o utworzeniu takiej dyrekcyi i **w Krakowie** — ze względu na zbyt wielki obszar Galicyi? Przyp. red.).

Separatyzm Alzacyi i Lotaryngii.

Berlin. (P. A. B.) Stronnictwa wolnomyślne Alzacyi i Lotaryngii wniosły do Wydziału krajowego petycyę, domagającą się zmiany ustaw Rzeszy w tym duchu, aby **Alzacya i Lotaryngia** otrzymały prawa **samodzielnego państwa związanego tylko z Rzeszą.** Uchwała ta wywołała ogromną **konsternacyę w kołach politycznych.**

Echo demonstracyi o reformę wyb. w Niemczech.

Neumünster. (P. A. B.) Prasa tutejsza podaje obszerne opisy niedzielnych demonstracyi w sprawie projektu reformy wyborczej; policya w przeważającej liczbie napadła na pochód, raniąc ciężko 5 osób, lżej przeszło 40. Rany w przeważnej części wypadków umiejscowione są na głowie i rękach.

Paryż. (P. A. B.) Prasa francuska, omawiając niedzielne zajścia w Prusach, atakuje ostro kanclerza Bethmana Hollwega, czyniąc go odpowiedzialnym za te zajścia i krew przelaną.

Sekwestr rządowych depozytów ros.

Berlin. (P. A. B.) Zapewnienia urzędowej »Ajencyi Petersburskiej« jakoby zdjęto pieczęć z depozytów rosyjskich **zajętych** w banku Mendelsohna są nieprawdziwe. Sekwestr nie będzie zdjętym, a sprawa rozstrzygniętą zostanie przez sąd kameralny.

Trzęsienie ziemi.

Rzym (T. B.). W Potenzia dało się odczuć **silne trzęsienie ziemi.** Ludność opuszcza mieszkania. Szkód nie ma żadnych.

Gabinet angielski.

Londyn. (Tel. wł.) Stanowisko Asquitha jest bardzo trudne. Irlandczycy w zamian za poparcie interesów gabinetu liberalnego żądają dla swych postulatów, które obiecują im spełnić liberali, **gwarancyę Izby lordów.** (Konserwatyści). (Jak wiadomo, wybory wykazały, iż liberali bez Irlandczyków nie mogliby mieć większości wobec konserwatystów, przyp. red).

Obecny gabinet (liberalny) nie ma atoli zamiaru ustępywać i za wszelką cenę usiłować będzie utrzymać się przy rządzie.

Flota powietrzna w Rosyi.

Petersburg. (Tel. aj. tel.) Na pełnem zgromadzeniu komitetu dla wzmocnienia floty wojennej ros. przez dobrowolne wkładki, postanowiono resztującą kwotę z ogólnej sumy 900.000 rub. użyć bezpośrednio na cel utworzenia floty powietrznej i prosić cara o zezwolenie zbierania na ten cel składek w całej Rosyi. Komitet utworzył sekcyę żeglugi powietrznej, a przewodnictwo jej objął W. ks. Aleksander Michajłowicz.

Kobiety w sejmie finlandzkim.

Helsingfors (Tel. wł.) Okazało się, że do sejmu wybrano 17 kobiet, a mianowicie: 10 socyaldemokratek, 3 szwedki, 2 młodofinki i 2 starofinki.

Rajzuli.

Paryż. (P. A. B.) Pogłoski o otruciu Rajzulego pozbawione są wszelkiej podstawy, owszem jak potwierdzają ostatnie wiadomości Rajzuli cieszy się stale najlepszem zdrowiem.

Powstanie w Chinach.

Hongkong (T. B.). Z Kantonu donoszą, że wojska powstańcze, wyszkolone przez Japończyków, **zostały pobite.** Po stronie powstańców padło stu ludzi. Wicekról ogłosił odezwę, w której podnosi, że nie może ręczyć za bezpieczeństwo obcych na terenie powstańców. Misyonarze i urzędnicy kolejowi Kantonu schronili się do osad.

Walki w Nikaragua.

Nowy Jork. (T. B.) Ze San Juan del Lus (Nikaragua) 3.000 wojska rządowego przedsięwzięło atak na Matacalpa, które zostało d. 10 b. m. zajęte przez rewolucyonistów. O wyniku walki dotąd nie ma wiadomości.

Prowokatorzy w Galicyi.

Toczący się obecnie proces o szpiegostwo zmusza nas znowu do zwrócenia uwagi opinii publicznej i czynników kompetentnych na tę wstrętną zarazę, którą zagnieździła u nas nieszczęsna „pseudorewolucya Król. Polskiego. Organizacye socyalistyczne, które ruch ten fatalny wywołały z największą lekkomyślnością i zuchwałem nieoglądaniem się na interes narodowy, posługiwały się do swych planów jednostkami moralnie zwyrodniałemi, służącemi jednak za sprawne i posłuszne narzędzia do rozniecania i podtrzymywania w kraju okropnego zamętu. Ponieważ tym wyrzutkom społeczeństwa było zupełnie obojętne, czy służą rewolucyi, czy zaborczemu rządowi, — gdyż i tu i tam szukali wyłącznie łatwych materyalnych zysków,—więc też z największą łatwością przerzucali się nieustannie z jednego obozu do drugiego, stosownie do przyrzeczonych, czy spodziewanych zarobków. Już w toku »rewolucyi« nastąpiło takie pomieszanie »bojowców« z prowokatorami, że nawet uczciwsi i skrupulatniejsi przywódcy socyalistyczni nie umieli odróżnić jednych od drugich. Doprowadziło to do ohydnych zbrodniczych katastrof, w które obfitowała kronika ostatnich miesięcy t. zw. rewolucyjnego roku. Gdy represya rządowa wzięła już całkowicie górę, chmary tych nędzników szukały bezpiecznego schronienia w Galicyi, a straciwszy wszelką chęć do pracy, — i nie mając zresztą żadnego zawodowego przygotowania, ofiarowali swoje usługi policyi pruskiej i rosyjskiej, które — jak wiadomo — nie przebierają w doborze swoich pomocników. W ten sposób Kraków stał się niejako gniazdem ohydnego prowokatorstwa i szpiegostwa, którego ajentów o tyle trudniej było rozpoznać, że przy każdem wkroczeniu władzy, miejscowi socyaliści, może i w dobrej wierze, podnosili gwałtowne protesty przeciwko »prześladowaniu nieszczęsnych ofiar rosyjskiego ucisku«, jak to było np. z nikczemnym prowokatorem Kęsickim. To też władze, które głównie interesują się szpiegostwem wojskowem, nie zwracały zbyt pilnej uwagi na te legiony pomocników ochrany i żandarmeryi rosyjskiej, szpiegujących bacznie całe życie narodowe i społeczne w Galicyi, dla informowania o niem swoich pryncypałów. A jednak władze nie mogą w żaden sposób być biernymi świadkami tego plądrowania Galicyi przez drapieżną hałastrę, wyrzuconą na bruki naszych miast i miasteczek Trzeba tę ohydną zarazę tępić równie energicznie i konsekwentnie, jak się ochrania państwo przed cholerą lub dżumą rosyjską. Trzeba oczyścić Galicyę z całą bezwzględnością z tej bandy prowokatorskiej, hańbiącej imię polskie, szerzącej wszędzie zamęt i niepewność stosunków, pozostające w służbie obcych i wrogich mocarstw, a korzystającej bezwstydnie z nieoględnie udzielonej im gościnności. Czy Dekierty i inne podobne indywidua trudniły się szpiegostwem wojskowem, czy prowokatorstwem, jest to dla nas zupełnie obojętne. — Pozbyć się ich trzeba za wszelką cenę, a w tej oczyszczającej robocie społeczeństwo powinno władzy dopomódz silną inicyatywą i czynną kontrolą...

Na Węgrzech.

(Rozwiązanie stronnictwa konstytucyjnego. — Hr. Andrassy i jego polityka. — Szczęście hr. Khuena i dobre nadzieje rządu).

Wiedeń, 14 lutego.

(Ma). Wielkie, 93 posłów parlamentarnych liczące »stronnictwo konstytucyjne« na Węgrzech rozwiązało się w dniu dzisiejszym. W życiu politycznem węgierskiem takie likwidacye stronnictw dość często się zdarzają. W r. 1906 rozwiązało się np. stronnictwo liberalne, to samo, które obecnie pod przywództwem br. Khuena-Hederwarego zmartwychwstaje do objęcia rządów w państwie.

Partya konstytucyjna powstała w r. 1904. Wówczas liberalna większość Sejmu węgierskiego walczyła bezskutecznie z obstrukcyą Kossuthowców. Za inicyatywą przeto prezydenta gabinetu Stefana Tiszy zmienił Sejm w sposób niezupełnie prawidłowy regulamin Izby, by uniemożliwić obstrukcyę. Przeciw

temu nielegalnemu krokowi powstała opozycya w łonie samego stronnictwa liberalnego. Kilkudziesięciu posłów z Kolomanem Szellem i Juliuszem hr. Andrassym na czele wystąpiło z klubu i założyło osobną partyę. Ta nowa grupa polityczna stała na gruncie ugody z r. 1867 i nazywała się stronnictwem konstytucyjnem. Jej głową i najwybitniejszym talentem był Juliusz hr. Andrassy, syn ministra spraw zagran. z lat 1871—8. Juliusz Andrassy, potomek najznakomitszego rodu arystokratycznego na Węgrzech, miał nadać swej partyi znaczenie większe, niż jej się na podstawie ilości głosów należało. Andrassy był bowiem nietylko popularnym, posiadał dużą »familię«, przyjaciół i wielbicieli, ale nadto był zupełnie wyjątkowo wykształconym człowiekiem. Napisał dzieła o ugodzie pragmatycznej z r. 1867 i o ekonomicznych stosunkach Austryi do Węgier, które należą do najlepszych rozpraw w literaturze prawniczej węgierskiej i przetłumaczone zostały na języki niemiecki i angielski. Ponadto hr. Andrassy był ulubieńcem przez czas długi cesarza. Ten ostatni poznał Andrassego jeszcze jako dziecko i traktował go bardzo poufale i serdecznie. Wreszcie miał hr. Andrassy bystrych pomocników politycznych: Dra Wekerlego, Daranijego, Szella, hr. Hadika, Nawaya i wielu innych. Mógł więc na Węgrzech odegrać rolę decydującą.

Mimo to ogłasza hr. Andrassy dzisiaj bankructwo swej partyi. Winien jest on sam tej katastrofy. Hr. Andrassy wziął sobie za cel pogodzić kierunek 1848-go roku z zasadami dualizmu. Dlatego utworzył z Kossuthem w r. 1905 koalicyę, głosił »opór narodowy« przeciw Fejervaremu i wstąpił do gabinetu koalicyjnego w kwietniu r. 1906. Zagalopował się w prawno-państwowych żądaniach za daleko. Postawił niezaczęty postulat wojskowych koncesyi od Korony, czem wywołał do siebie żywą niechęć cesarza. Język węgierski w batalionach, rekrutujących się w Zalitawii, został ostro odrzucony w kancelaryi cesarskiej. Hr. Andrassy przegrał. Pozostało mu albo przyłączyć się do żądania osobnego Banku, czyli wejść pod sztandar 1848-go roku, albo odstąpić od żądania jakichkolwiek ustępstw od Korony. Hr. Andrassy nie przewidział, że nie chciał z powodów programowych, ambicya zaś osobista nie pozwalała mu cofać się zupełnie. Wobec tego zdecydował się rozwiązać swoje stronnictwo i zejść z pola działalności politycznej.

Członkowie partyi konstytucyjnej wstąpią w większości do stronnictwa rządowego jakie organizują obecnie hr. Khuen i hr. Tisza. Mniejszość, a w niej Andrassy, Wekerle i Szell, pozostaną na uboczu. Hrabia Khuen-Hedervary otrzyma więc znaczną pomoc w walce wyborczej, jaka rozegra się już za trzy miesiące między rządem a partyami niezawisłości.

Hr. Khuenowi powodzi się naogół dobrze. Wydziały komitatowe przyjęły nominacyę gabinetu do wiadomości bez protestu albo nawet uchwaliły rząd popierać. O »oporze narodowym« nie słychać dotąd wcale. W Iglo został minister handlu Hieronymyi jednogłośnie wybranym do parlamentu. Z całego państwa nadchodzą wiadomości, że ludność, znużona prawnopaństwowymi zatargami, życzy sobie pokoju i zgody z Koroną i chce rząd popierać. Hr. Khuen mianuje nowych nadżupanów, którzy przeprowadzać będą wybory, organizuje stronnictwo i krząta się żywo celem uzyskania przy wyborach większości. Wielce zręcznym krokiem było zawarcie przez niego zgody z koalicyą chorwacko-serbską. Również pomaga rządowi program demokratyczny i postulat powszechnego, równego głosowania, wywieszony na sztandarze hr. Khuena. Widoki hr. Khuena są więc niezłe.

I jeszcze jedno. Oto do gabinetu hr. Khuena ma wejść Jan hr. Zichy, jako minister oświaty. Hr. Zichy należy do tych kilku zaledwie magnatów madiarskich, którzy cieszą się przyjaźnią i zaufaniem następcy tronu, arcyks. Franciszka Ferdynanda. To znaczy wiele. Następca tronu wywiera wpływ na politykę Monarchii decydujący. Jest faktycznie współregentem. Hr. Khuen zyska więc oparcie o Dwór wiedeński na okres czasu bardzo długi. Kossuth i Justh nie doczekają się chyba portfeli ministeryalnych. Hr. Khuen Hedervary staje się mężem przyszłości.

Jak długo zaś potrwa teraźniejszość hr. Khuena, o tem zadecydują najbliższe wybory. Hr. Khuen jest dobrej myśli i nie żywi pesymistycznych obaw. Nawet humor panuje w jego otoczeniu. Za wynalezienie stosownej nazwy dla stronnictwa rządowego hr. Tisza ofiaruje srebrną papierośnicę...

Partya wojenna angielska.

Dnia 21 b. m. nastąpi otwarcie nowego parlamentu angielskiego. Jest to data ważna. Od przebiegu sesyi zależy, czy owa partya, która sobie życzy wojny z Niemcami, zyska w Anglii jeszcze większe wpływy, niż dotychczas. Partya wojenna nie jest identyczną z partyą parlamentarną unionistów i konserwatystów. Utrzymuje przecież z nią stosunki. Składa się bowiem w części z osób, które zasiadają w parlamencie, a w drugiej części z takich osobistości, które jużto jako marynarze i wojskowi, jużto jako dyplomaci, jużto jako kupcy należy przekonania, że tylko wojna może zapobiedz dalszej konkurencyi niemieckiej, coraz bardziej niebezpiecznej dla Anglii.

Ta ostatnia była dawniej panią przemysłu i handlu i nie miała konkurencyi. Tymczasem teraz Niemcy wyparły Anglię już z niejednego stanowiska. Mimo to konserwatyzm przyzwyczajeń, praktyk handlowych, techniki fabrycznej jest tak silny w Anglii, że konkurencya niemiecka nie zdołała otrząsnąć Anglików z deptania po już wydeptanych, mało pożytecznych ścieżkach.

Dalej, flota wojenna i handlowa (wiele statków handlowych niemieckich można zmienić na krążowniki pomocnicze) Niemiec umożliwia wygłodzenie Anglii. Ta ostatnia ma zboża zawsze tylko na trzy tygodnie. — Niech statki niemieckie, unikając bitwy stanowczej, wyłapują okręty handlowe, dowożące zboże do Anglii, (że taki plan istnieje, — zdradził admirał austryacki Raimann), a wnet nastąpi tam brak zboża, drożyzna i panika! Im dłużej flocie niemieckiej uda się unikać bitwy, tem klęska Anglii pewniejsza w miarę wzrastającej tamże demoralizacyi.

Jedynem lekarstwem na niebezpieczeństwo jest wojna, możliwie szybka i podjęta energicznie, bezwzględnie. Trzeba zniszczyć flotę wojenną i handlową Niemiec; trzeba zniszczyć ich porty handlowe, doki, urządzenia nadbrzeżne, gdyż to jedyny sposób zadania ciosu handlowi wywozowemu niemieckiemu.

Partya wojenna w Anglii posiada większe wpływy, niż przypuszczają Niemcy. Jedyną trudnością fakt, że Anglia nie prowadziła w Europie wojny od 1853—1855 i nie może się nagiąć do myśli, że można wojować w Europie, i to nie tylko na morzu, lecz w razie potrzeby także na lądzie.

Admirał Karol Beresford i marszałek Roberts zrobili już wiele celem ożywienia myśli wojny zaczepnej. W każdym razie — dowodzą tego wybory majowe — ich praca nie idzie na marne. Połowa obywateli Wielkiej Brytanii, głosując za ministrami, głosowała właściwie przeciwko Niemcom.

Partya wojenna nie ustaje w pracy. Jest pewną, że już podczas najbliższych wyborów będzie miała za sobą całą Anglię, podczas gdy Szkocya i Irlandya są zawsze usposobione obojętnie dla potrzeb państwowych. — Drzemią tam skłonności angielskie.

I wówczas, gdy w Izbie poselskiej unioniści znowu obejmą rząd, nastanie chwila decydująca: Niemcy będą musiały co noc ostro wyglądać na morze, czy się nie podkradają torpedowce angielskie. Przykład, dany przez Japończyków, działa zaraźliwie.

Kolischer, książę tatarski

Wielce zabawny proces.

Wiedeń, dn. 14 lutego.

Dzisiaj się rozpoczął w Wiedniu proces karny o obrazę honoru, wytoczony przez oficerów ministerstwa wojny i ministerstwa spraw zagranicznych figurze wyjętej jakby z operetki.

Na ławie oskarżonych zasiadł Klemens Kolischer-Khan, pozasłużbowy feldmarszałek-porucznik perski i pozasłużbowy szef sekcyi w perskiem ministerstwie skarbu, właściciel szabli złotej, nadanej mu przez szacha za zdobycie prowincyi.

Rodzice pana Kolischera przybyli do Wiednia z Galicyi. Jeszcze po dzień dzisiejszy ma on wielu krewnych w Krakowie oraz w innych grodach naszego kraju. Dzisiaj pan Kolischer, rodowity wiedeńczyk, mężczyzna 42 letni, jest katolikiem. Kiedy nim został, historya milczy.

Z Wiednia do Paryża.

Po skończeniu czterech klas gimnazyalnych i szkoły handlowej Kolischer został praktykantem kupieckim w jakimś magazynie w dzielnicy nadrzecznej (Quai - Virtel), gdzie magazyn graniczy z magazynem i jedna firma z drugą. Jest to dzielnica przeważnie żydowska; firm chrześcijańskich prawie niema, nawet zastępstwo fabryk katolickich spoczywa w rękach żydowskich. Tam praktykował Kolischer, nawet nie marząc, iż z czasem będzie nosił tytuł »chana« czyli księcia Tatarów, jak brzmi tłomaczenie oficyalne.

Miał przecież w sobie żyłkę awanturniczą. Pewnego dnia opuścił Wiedeń i znalazł się w Paryżu. Pociągnęła go ku sobie giełda, owa kopia świątyni rzymskiej Wezpazyana. Został jednym z galopenów, ptaków, którzy nie sieją i nie orzą, żywiąc się okruchami spadającymi ze stołu wielkich spekulantów i »faiseur'ów« giełdowych.

Po niejakim czasie z Paryża zawędrował do Lizbony. Tam wystąpił w roli lekarza finansów portugalskich, poczem znowu po pewnym czasie się znalazł w Paryżu. Finanse portugalskie kwękały po dawnemu.

Z nad Sekwany do Persyi.

Klika giełdziarzy paryskich, chcąc się poinformować o szeregu interesów perskich, wysłało Kolischera do Persyi. Czy fundatorzy podróży dobrze na tem wyszli i czy koszta się im zwróciły, znowu historya milczy. Kolischer atoli został chanem, generałem, szefem sekcyi. Tak on sam twierdzi. Przeciwnicy — dzisiejsi oskarżyciele — utrzymują że to wszystko szwindel.

Dosyć, że koło 1899 roku zjawia się Kolischer w Wiedniu, kupuje sobie mudur generalski austryacki, zmienia w nim kilka szczegółów dystynkcyi, twierdzi, że to jest mundur perski, paraduje w owym mundurze, pcha się do towarzystwa generałów i oficerów, zakłada tygodniki niemieckie i korespondencye, pośredniczy w rozmaitych interesach finansowych. Wszędzie go pełno i wszędzie się przedstawia jako generał.

Koniec operetki.

Początkowo ludzie biorą go na seryo. Oficerowie się z nim zadają. Kolischer, książę Tatarów, opowiada o swoich bojach, wyprawach, zdobyczach. Gdzie może, prezentuje się w mundurze.

Zwolna przecież ludzie zaczynają miarkować, co to za ptaszek. Neriman-Khan, poseł perski, demaskuje go jako rycerza przemysłu. Na żądanie austro-węgierskiego ministra wojny policya wiedeńska zakazuje »księciu Tatarów« noszenia uniformu generalskiego. Wyzwani przez niego oficerowie odmawiają mu zadośćuczynienia. Rada oficerska przestrzega kolegów, by się nie zadawali z owem indywiduum. Kto inny byłby się schował i siedział cicho. Lecz takie figury, jak Kolischerzy, postępują inaczej. W swoich pisemkach rozpoczął kampanię oszczerczą przeciwko szeregowi oficerów i urzędników, aż się wreszcie znalazł na ławie oskarżonych.

Prawdopodobnie tutaj kres jego więcej, niż podejrzanych, eskapad.

Odpowiedź z Podgórza.

Otrzymujemy następujące pismo:

W nrze 5 »Głosu Narodu« pojawił się artykuł p. t. »Z Podgórza«, podpisany przez kilku obywateli, zdradzający zupełną nieznajomość stosunków szkolnych i służbowych nauczycielstwa w okręgu.

Podniesione bowiem zarzuty nieuzasadnione i tendencyjnie zabarwione. To też nauczycielstwo podgórskie, dopatrując się w nich niezdawania sobie sprawy z danej sytuacyi, postanowiło zgodnie na walnem zebraniu swego stowarzyszenia »Ogn. naucz.« dn. 22 z. m., odpowiedzieć od siebie w imię istotnej prawdy, co następuje:

Nie słyszeliśmy od nikogo, a co najważniejsze, nie stwierdziliśmy na sobie zarzucanego Radzie szk. okr. »skrajnego protekcyonizmu« i »oburzającego nepotyzmu« z krzywdą »interesowanych«, t. j. nauczycielstwa i »obywatelstwa« przy obsadzaniu posad tymczasowych.

Wiemy natomiast, co z naciskiem zaznaczamy, że Rada szk. okr. jest często w ciężkiej kolizyi przy nadawaniu posad, liczyć się bowiem musi niejednokrotnie z życzeniami i zarządzeniami władzy wyższej, często z miejscowymi stosunkami niezgodnymi, jak niemniej z wyborem osób wobec licznych zgłaszań się o posady przy równej kompetencyi, jeśli jakaś od czasu do czasu chwilowo, lub na dłuższy czas jest do obsadzenia. Nic więc dziwnego, że Rada szk. okręgowa nie jest w możności — zadowolić wszystkich.

Jeżeli koniecznie w danym artykule miano dać wyraz swemu przekonaniu, to występujac z tak ciężkim zarzutem, należało przytoczyć na poparcie tego twierdzenia dowody. Tych dowodów nie doczytaliśmy się, a przytoczony przykład pokrzywdzenia biednej nauczycielki wdowy, rzekomo na rzecz córki inspektora, jest z prawdą niezgodny. Wspomniana nauczycielka bowiem, która nawiasem mówiąc, nie jest tak biedną, jak ją przedstawiono, pełniąca obowiązki w charakterze zastępczyni-nauczycielki w kilku szkołach, została uwolnioną z posady na wyraźne polecenie Rady szkolnej kraj. z dnia 1 lutego 1909 (mimo wszelkich zabiegów ze strony Rady szkolnej okręg. z inicyatywy p. inspektora Udzieli, by ją w Podgórzu utrzymać), nie na rzecz córki inspektora, zamianowanej dopiero we wrześniu, ale na rzecz tymczasowej nauczycielki wydz. szkoły żeńskiej, wskutek zamianowania na zajmowaną przez nią posadę stałej nauczycielki z innego okręgu. Rzekomo pokrzywdzona koleżanka piastowała posadę jeszcze przez 3 lata w Podgórzu, kiedy starsza córka inspektora dostała zastępstwo (w styczniu 1906 r.).

Wynika więc z tego jasno, że uwolnienie owej nauczycielki z posady niema nic wspólnego z córkami inspektora. Zajmowanie zaś przez nie posad w Podgórzu, jest zupełnie legalne, bo na podstawie zezwolenia Rady szkolnej kraj., o które inspektorowi, jako ojcu starać się godziło. Starających się zaś o zastępstwo nie było 22 kandydatek, jak to w artykule tondencyjnie zaznaczono, ale tylko dwie. Nikomu się więc krzywda nie stała, a nam jest miło, że czczony przez nas inspektor p. Udziela dla jego pracy obywatelskiej i społecznej, nieustannej troski o rozwój szkół i wychowanie młodzieży, sumienności i szczerej życzliwości dla nas, ma przynajmniej tę drobną pociechę, że córki jego, mające chyba równe prawa z innemi, zajmumują bodaj tak skromne posady, jak zastępstwo w siedzibie swego życia.

Z „Ogniska nauczycielskiego w Podgórzu“: Kazimierz Swiba, prezes; B. Kasprzykówna, sekr.; Horacy Balicki, czł. wydz.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Julii. Suche dni; pojutrze we czwartek Konstancyi.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 50; zachód przypada o godz. 4 minut 57; długość dnia godzin 10 minut 07.

Kraków, dnia 15 lutego.

Nabożeństwo żałobne za poległych pod Miechowem w r. 1863 odbędzie się w piątek dnia 18 bm. o godz. 9 rano w kaplicy „Przytuliska“ weteranów z r. 1863/4 przy ul. Biskupiej L. 16, na które Wydział „Przytuliska“ zaprasza krewnych poległych, kolegów broni i Szan. Publiczność.

Procesy o szpiegostwo mnożą się w Krakowie. Jutro — jak to już donieśliśmy — zacznie się o godzinie 9 rano dalszy ciąg procesu Dekierta i tow. W sobotę zaś zasiędzie na ławie oskarżonych Henryk Religa, posądzony o szpiegostwo wojskowe na rzecz Rosyi. Religa prócz szpiegostwa wojskowego, uprawiał na dużą skalę szpiegostwo polityczne i był znanym szpiegiem-prowokatorem.

W Tow. filozoficznem wypowiedział we środę referat Dr Leon Chwistak p. t. „O sądach analitycznych i syntetycznych“. Prelegent mówił o kantowskim podziale sądów na analityczne i syntetyczne. Podział ten okazuje się z punktu widzenia formalnego poprawnym, jeśli abstrahujemy od pewnych usterek, wytkniętych przez logika francuskiego Couturata, nie ma więc powodu podziału tego zarzucać. Nie należy jednak z drugiej strony przypisywać mu wielkiej donioslości, jak to czynił Kant i nowokantyści, a to z tego powodu, że podział ten nie pokrywa się bynajmniej z podziałem sądów na intuicyjne i takie, które niezależnie od intuicyi przy pomocy rozważań czysto formalnych otrzymać można. Z tego właśnie powodu prelegent oświadczył się przeciwko zasadniczym tezom kantyzmu, które wypływają z identyfikowania owych dwóch zasadniczo różniących się podziałów. Po referacie wywiązała się nadzwyczaj ożywiona i długa dyskusya naukowa, w której między innymi zabierali głos: Dr Żółtowski, Dr Wasserberg, Dr Gielecki, prof. Dr Straszewski, p. F. Młynarski.

Następne zebranie odbędzie się we środę 16 b. m. o godzinie 6 popołudniu przy ulicy św. Anny l. 12.

Odczyty na rzecz Towarzystwa Bursy akademickiej. 1) Dr Zdzisław Jachimecki „W stuletnią rocznicę urodzi Chopina“ dnia 17 lutego (we czwartek) o godz. 5 po południu w wielkiej sali Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń (Basztowa 8).

2) Inż. Stanisław Żeleński: „Czwarta dzielnica Polski. Wrażenia z podróży do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej“ dnia 21 lutego (poniedziałek) o godz. 5 po południu w wielkiej sali Tow. Wzaj. Ubezpieczeń (ul. Basztowa 8).

3) Dr Mieczysław Limanowski „Komety a wnętrzne ziemi“ dnia 24 lutego (czwartek) o godz. 6 wieczór w sali Kopernika, Uniwersytet Jagiell.

4) Dr Stanisław Tomkowicz „Kilka epizodów z historyi zamku na Wawelu“ dnia 28 lutego (poniedziałek) o godz. 5 po poł. w Auli Uniwersytetu.

Ceny miejsc: Pierwszorzędne 1 K 50 h, drugorzędne 1 K, stojące 50 h, dla młodzieży gimnazyalnej 30 h.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego lub przy wejściu.

W Tow. filozoficznem w Krakowie odbędzie się dnia 16 bm. odczyt p. t. „Nieco o Analityce czystego rozumu“ (Dr A. Żółtowski). Początek o godz. 6 wiecz.

Z Czytelni im. J. Kilińskiego. Dnia 15 bm. w lokalu Czytelni (ul. Szpitalna 18, II p.) wygłosi p. Dr A. Ł. odczyt na temat: „O chorobach skórnych i wenerycznych“ (tylko dla mężczyzn). Początek o godz. 8·30 wiecz. Wstęp wolny — dla niecztonków 10 h.

Z teatru miejskiego. W komedyi Bernarda Shaw'a: „Major Barbara“ rolę tytułową objęła pani Wysocka, inne role ważniejsze grają pp.: Słubicka, Eysymontówna, Krysińska, Janiczówna, Barwińska, Sosnowski. Stanisławski, Leszczyński, Weychert, J. Węgrzyn, Siemaszko, M. Węgrzyn, Brandt, Puchalski i w. i.

Administracya teatru miejskiego zawiadamia, że dla wygody publiczności urządzone telefon w kasie dziennej biletów. Od dnia dzisiejszego będzie więc można ze wszelkimi sprawami, dotyczącymi biletów teatralnych na dzień bieżący zwracać się wprost do kasy biletowej. Numer telefonu — 1095. Telefon kasy biletowej czynny jest do godz. 7 wieczór.

Z teatru ludowego. Z powodu wielkiego powodzenia, jakiego doznała sztuka „Dwaj malcy“, Dyrekcya teatru ludowego postanowiła odegrać ją we wtorek i środę. We czwartek, piątek, sobotę i niedzielę daną będzie farsa ze śpiewami i tańcami p. t. „Pod białym koniem“. Efekta świetne, deszcz i i. przygotowuje rekwizytornia z wielkim nakładem pracy i kosztów.

Przedstawienie amatorskie w teatrze miejskim na rzecz Rady opiekuńczej, odbyło się wczoraj. Amatorzy odegrali słynną komedyę Morivaux „Igraszki trafu i miłości“, przyczem niektórzy wykonawcy okazali dużo temperamentu i werwy. W przedstawieniu brali udział: Tadeusz Wołkowicki, Elżbieta Zaleska, Jan Jędrzejowicz, Anna Pawlikowska, Antoni Kotiużyński, Władysław Günther, Ksawery Zdziechowski.

ZDRAJCY.

(Powieść Filipa Oppenheima).

24

Nazajutrz wczesnym rankiem, kniaź Mikołaj odwiedził siostrę. Blady był, podrażniony, zapytując sam siebie, czy wypadki, których był główną sprężyną, dały mu spodziewane zadowolenie. Przechadzał się po pokoju nie mówiąc nic do księżniczki, która badała go wzrokiem. Ona także nie umiała zdać sobie sprawy ze swych wrażeń. Otulona w bogaty negliż ranny, z miękkiej materyi jedwabnej, przetykanej obyczajem wschodnim, błyszczącą srebrną nicią, leżała na niskiej otomanie, znużona bezsenną nocą. Krucze jej włosy opuszczone na ramiona i spływające prawie do kostek, dwoma smugami splecionych warkoczy, nadawały jej prawie dziewczęcy pozór, z którym sprzeczał się dziwnie surowy wyraz purpurowych, dumnie zarysowanych ust i cokolwiek zaostrzone linie delikatnego profilu.

Podniosła się na wpół na powitanie brata, opierając piękną swą główkę, o wzorzystą makatę udrapowaną malowniczo nad otomaną i patrzyła wyczekująco na kniazia Mikołaja, nie przerywając jednak milczenia.

— Jedno tylko jest pewnem — rzekł wreszcie Rajkowicz — że niefortunna republika Montewerdyi została wczoraj gruntownie pogrzebaną. Czy uważałaś siostro, z jakim ogniem i zapamiętaniem witali wczoraj Montewerdowie powrót księcia. Dwa pokolenia wietrzników i obłąkańców nie zdołały ich jeszcze zniechęcić do dynastyi Illiczów. Zadziwiający zaprawdę instynkt wierności.

— Książe Mirosław nie jest przecież wietrznikiem ani obłąkańcem — zauważyła księżniczka.

— No, tak, jest on przedewszystkiem dzielnym żołnierzem i pod tym względem nie mam mu nic do zarzucenia.

Gdyby kniaź Mikołaj zechciał zstąpić w głębiny własnej myśli, musiałby przyznać, że i pod żadnym innym względem nie może nic zarzucić młodemu księciu, prócz tego, że ukazaniem się swojem zgarnął dla siebie objawy sympatyi i hołdy ludu, którego dotąd on sam był ulubieńcem. Jakiś nieuświadomiony żal nurtował z tego powodu tego dumnego potomka starożytnej rodziny, która staczała nieraz w przeszłości zacięte spory z przedstawicielami królewskiego domu Illiczów. Było to jakby obciążenie dziedziczne, z którego znaczenia kniaź Mikołaj nie zdawał sobie sprawy, ale które wyczuwał instynktowo, każdym nerwem, drgającym tajemnem a bezprzyczynowem niezadowoleniem. Naraz twarz jego rozjaśniła się jakby pod wpływem uspokojającej jakiejś myśli.

— Zatem zaręczyny wasze już postanowione — rzekł siadając obok siostry.

— Co mówisz? — zawołała księżniczka, odsuwając się od niego lekko, jakby zwiastował jej niemiłą wiadomość.

— Piłaś z nim przecież z puharu królewskiego.

— A! więc tylko to. Zapominasz, że nikt tu jeszcze nie zapytał mnie o zdanie.

— Nie odmawia się królowi.

— Zapewne — odparła księżniczka, a w tej chwili przyszła jej na myśl rozmowa z Brandem, który dziwił się jej przekonaniom, nazywając je przestarzałemi. — Nie odmawia się królowi, zwłaszcza gdy wygląda tak jak książę Mirosław i posiada jego sławę i urok osobisty. Gdyby to jednak był ktoś w rodzaju Goryszkina? Gdyby to był wreszcie Brand? którego przecież przez chwilę miała także za króla. — Księżniczka musiała przyznać, że w owej chwili Brand wydał się jej równie piękny, jak później książę w chwili, gdy przemawiał do ludu. — Zawiódł ją zatem jej arystokratyczny instynkt, bo przecież Brand mówił jej sam o sobie, że jest człowiekiem z gminu.

Kniaź Mikołaj rozwijał tymczasem dalej rozpoczętą myśl.

— Mówiłem księciu, jeszcze przed jego tu przybyciem, że stosownie do zwyczajów naszych i tradycyi, powinien się wcześnie ożenić.

— Cóż ci na to odpowiedział?

— Że nie uważa tego za konieczne, w ogóle obrócił w żart rzecz całą. Sądzę jednak, że dziś, gdy cię obaczył...

Księżniczka zarumieniła się lekko i spojrzała przelotnie w duże, na całą wysokość ściany zwierciadło, ustawione naprzeciw niej. Tak więc noc ta miała być decydująca w jej życiu. Dotąd żyła tu, w dumnem osamotnieniu, jak prawdziwa zaklęta księżniczka, nie zwracając uwagi na nikogo. Czuła się tak bardzo wyższą od swego otoczenia, odgrodzoną od niego nietylko starożytnością swego imienia, ale i staranniejszą kulturą duchową, że nie zapragnęła nigdy niczyjego zbliżenia. Ale dziś rozpocznie się w Kralohradzie nowe życie. Młody król otoczyć się musi dworem, na którym mocą tradycyi przypada jej pierwsze miejsce, dokąd zwłaszcza niema królowej, a że królową może być tylko ona....

Jakby w odpowiedzi na tajemne jej myśli, Mikołaj Rajkowicz rzekł:

— Oczywiście nie trzeba naglić księcia, tembardziej, że pozostaje mu jeszcze wiele rzeczy do załatwienia, zanim utwierdzi się na tronie, w każdym razie jednak nikt prócz ciebie nie może zostać jego małżonką.

To stanowcze twierdzenie uraziło znów jej ambicyę, zapewne może zostać królową jeżeli zechce, ale dlaczego brat jej mówi o tem, jak o fakcie już postanowionym, nie troszcząc się wcale o to, jakie wrażenie wywarła na niej osoba księcia.

— Mój drogi — rzekła do brata — proszę cię nie mów więcej o tej sprawie. Uważam to jeszcze za przedwczesne.

— Piliście oboje z pucharu królewskiego w obecności kilku świadków. To wystarczy, aby uznano cię ogólnie za narzeczoną księcia. Znasz przecie stary nasz zwyczaj.

— Ale książe może go nie znać.

— Objaśniłem go przecie dość wyraźnie, zauważył twardo Mikołaj.

Księżniczka nie odrzekła nic, ale zarumieniła się znów. Nie poznawała siebie; dotąd nie było wcale łatwem wytrącić ją z równowagi, a teraz oto, płonie cała za najmniejszą uwagą. Przypomniała sobie znów, że pierwszy taki rumieniec wywołało spotkanie się jej z Brandem w zamkowej komnacie. Prawda, że wtedy miała go za króla.

Mikołaj obserwował ją z pod oka.

— Mój Boże! — zawołał wreszcie, nie umiejąc się dłużej hamować — jesteś taka jak wszystkie kobiety. Wystarczyło ci spojrzeć na króla, usłyszeć z ust jego błahą grzeczność i już oddałaś mu serce. Na to samo zdobyłaby się pierwsza lepsza wiejska dziewczyna z okolic Kralohradu.

— Uważaj bracie na słowa swoje, odparła wyniośle Milica. Wszak to ty sam układasz to moje małżeństwo, nie pytając mnie wcale o zdanie. Być może, zostanę małżonką Mirosława Illicza przez wzgląd na dobro kraju, na jego własne dobro, ale to co się dzieje w mojem sercu, do mnie tylko należy. Mówiąc to księżniczka, była w duszy silnie przekonaną, że zostając małżonką księcia, zrobiłaby ofiarę, poświęcając się dla dobra ogólnego. Jednocześnie zapytywała siebie w myśli, czy Brand pochwaliłby ją za taki czyn obywatelski? Gniewało ją jednak, że liczy się tak ze zdaniem tego cudzoziemca, który jest wprawdzie bardzo sympatyczny i oddał wielką przysługę księciu i Montewerdyi, ale powinien przecie zostać dla niej obcym, jako człowiek zupełnie innej sfery.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zakończył wieczór „gavotte“ pod kierunkiem p. Sachsa odtańczony parami przez hr. Adelę Tyszkiewiczową z p. Janem Sobańskim, pannę Annę Pawlikowską z hr. Zenonem Brzozowskim, hr. Annę Tyszkiewiczównę z p. Adamem Sobańskim, pannę Maryę Orpiszewską z p. Wiktorem Woyciechowskim, pannę Maryę Jabłonowską z p. Antonim Kotiużyńskim, ks. Leonię Lubomirską z p. Władysławem Güntherem, pannę Małgorzatę Rongier z p. Stanisławem Piwnickim, pannę Annę Sobańską z p. Janem Jędrzejowiczem.

Stroje były gustowne, bogate i stylowe, amatorki piękne i zgrabne — słowem przedstawienie miało charakter dystyngowany i estetyczny — miało zaś tę zasługę, że ściągnęło do polskiego teatru taką publiczność, która tam nigdy bezwarunkowo nie uczęszcza, a która jeżeli popiera sztukę polską, — to już przeważnie w osobach panny Tokarskiej, Zabłockiej i innych podobnych gwiazd krakowskich i zagranicznych Orfeów...

W sprawie teatrów i chórów włościańskich odbędzie się 20 bm. posiedzenie o godz. 12½ w sali Instytutu muzycznego (Gołębia 14).

„Niwa Polska“. Ukazał się już numer 7 „Niwy Polskiej“, najtańszego i największego tygodnika ilustrowanego w Galicyi. Obok mnóstwa ilustracyi, numer ten zawiera szereg zajmujących artykułów, z których najważniejsze pomieszczamy: Kwestya żydowska w Polsce; Teatr włościański; Dwa bojkoty; Zapomniany lud polski; O Juliuszu Słowackim; Wyspiański i odrębność jego dramatyczna; stała rubryka „Wykłady popularne“; Charakter; „Dział kobiecy“. Obficie reprezentowany jest również dział beletrystyczny. Nadto silnie jest uwzględniony humor i satyra, tudzież zagadki.

Prenumerata tego pożytecznego pisma wynosi 2·40 kor. kwartalnie. (Dla prenumeratorów „Głosu Narodu“ ze zniżką tylko 2 kor.

Adresować należy wprost **Kraków, ulica Sławkowska l. 21.**

Tow. „Sztuka podhalańska“ w Zakopanem. Na Walnem Zgromadzeniu wybrani zostali do wydziału na r. 1910 pp. art. mal. J. Skotnicki (jako prezes), art. mal. K. Brzozowski, artysta rzeźb. W. Brzega, art. mal. St. Gałek, art. mal. T. Niesiołowski, arch. St. Rasiński, art. rzeźb. i mal. J. Rembowski, art. mal. Wł. Skoczylas, arch. W. Sławski, art. mal. St. Sobczak, arch. J. Witkiewicz.

Do komisyi rewizyjnej weszli pp. Dr W. Kraszewski, dyr. W. Regiec i prof. J. Turek.

Towarzystwo Wielkopolan im. św. Wojciecha odbyło w dniu 17 stycznia swoje doroczne walne zgromadzenie, na którem poprzedni wydział zdawał sprawę z działalności zeszłorocznej Towarzystwa. Ze sprawozdania wynika, że Towarzystwo to rozwija się bardzo pomyślnie. Urządzane zimową porą pouczające odczyty i pogadanki, niemniej skromne zabawy i wycieczki w porze letniej, cieszyły się wielkiem powodzeniem, zwłaszcza zabawa taneczna na dochód sprowadzania dzieci wielkopolskich, urządzona w styczniu w Salach Klubu pocztowego pod protektoratem pp. radcostwa Wicherkiewiczów. Za poparcie tej zabawy Towarzystwo na tem miejscu licznym przyjaciołom serdeczne składa dzięki.

Walne zgromadzenie dokonało wyboru nowego wydziału. Wybrano p. Józefa Filipowskiego prezesem, p. Wład. Wąsowicza wiceprezesem, p. Wiśniewskiego skarbnikiem, a jako radnych panią ze Sczanieckich Błeszyńską, oraz pp. Synoradzkiego i Gorgolewskiego.

Towarzystwo Wielkopolan, istniejące od lat dwóch, nie ma nic wspólnego z garstka osób, która przed rokiem założyła tu drugie towarzystwo rzekomo wielkopolskie pod przewodnictwem szklarza p. Ciepłego, występującego jako świadek w obecnym procesie o szpiegostwo.

W dniu 15 lutego odbędzie się w lokalu naszego Towarzystwa (Rynek 45 II p.) odczyt prof. Dra Wiktora Czermaka na temat: „Bohaterowie Wielkopolski: Dr Karol Marcinkowski i Emilia Sczaniecka“, po którym nastąpi szereg dalszych odczytów wybitnych prelegentów i prelegentek. — *Wydział Tow. Wielkopolan im. św. Wojciecha.*

Nadzwyczajne Zgromadzenie Tow. „Samopomocy egzekutorów podatkowych“ odbyło się dnia 13 b. m. przy licznym udziale członków. Przedmiotem obrad była sprawa uzyskania stabilisacyi tej gałęzi służby.

Wobec stanowiska zajętego przez Związek centralny egzekutorów podatkowych we Wiedniu, by żądać wcielenia do IV. klasy urzędników, mającej się utworzyć na podstawie wniesionego projektu pragmatyki służbowej — uchwalili zgromadzeni dążyć do celów realniejszych i konkretniejszych i zadowolić się wcieleniem do kategoryi podurzędników w myśl ustawy z r. 1908.

Dążenie to postanowiono popierać jak najusilniej na wiecu delegatów w Wiedniu i w tym celu wezwać Centralny Związek, ażeby:

a) wniósł do rządu petycyę o stabilizacyę egzekutorów podatkowych do kategoryi podurzędników;

b) o zaliczenie do takich stopni płac, jakie w myśl rozporządzeń wprowadczych do ustawy z r. 1908, ustanowiono stosownie do lat służby przebytej w poborze ostatnio asygnowanej płacy;

c) Zwrócić się do posłów z prośbą, by te żądania usilnie poparli;

d) Prosić, by przyznane uboczne pobory, jakoto strawne itp. pozostawiono bez zmiany.

Wobec wyczerpującej służby egzekutorów podatkowych i ważnych usług, jakie oddają państwu, postulat ten zasługuje pod każdym względem na uwzględnienie.

Stow. majstrów krawieckich i krawczyń zwołuje na dzień 20 bm. o godz. 2 popołudniu w sali Izby rękodzielniczej Walne zebranie.

Trzy zamachy samobójcze. W dniu wczorajszym popełniono trzy zamachy samobójcze, z których jeden zakończył się śmiercią.

O godzinie 5·30 zawezwane Pogotowie ratunkowe na ul. Czystą l. 13, gdzie służąca Regina Wąsikowska, zajęta u p. S., zażyła znaczną ilość rozcieńczonego kwasu karbolowego. Dyżurny Pogotowia po zastosowaniu środków ratunkowych, odwiózł ją w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Powód samobójstwa nieznany.

O godzinie 9 wieczorem zażyła znaczną ilość zgęszczonego kwasu karbolowego słuchaczka Uniwer. Jagiel. Marya Zniewicz, zamieszkała przy ul. Pawiej l. 4. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy zawiozło ją w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, Marya Zniewicz zmarła o godzinie 10 rano. Powodem samobójstwa miał być rozstrój nerwowy.

I znowu o godzinie 12 w nocy zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Floryańską l. 29, do zamieszkałej tam Urszuli P., żony krawca, która z niewiadomych powodów zażyła znaczną ilość jakiegoś alkaloidu. Pogotowie ratunkowe po zastosowaniu środków ochronnych odwiozło ją w groźnym stanie do szpitala.

Wypadek przy pracy. Izrael Pannes, 14-letni pomocnik stolarski, strugając drążek tak nieszczęśliwie operował nożem, iż ten zsunąwszy się z drzewa, przebił mu błonę brzuszną i spowodował wypadnięcie jelit. Wielce osłabiony upływem krwi, zdołał bluzgając krwią dojść z ul. Piekarskiej na Pogotowie ratunkowe, gdzie dyżurny Pogotowia po zastosowaniu środków ratunkowych, odwiózł go w stanie groźnym do szpitala na oddział chirurgiczny.

Paczkę dynamitu znalazł wczoraj w nocy żołnierz policyjny, odbywający służbę poniżej Rudawy. Po otwarciu paczki znaleziono w niej 29 ładunków dynamitowych t. zw. „kiusek dynamitowych“, owiniętych w grube żaglowe płótno, napuszczone jakimś tłuszczem. Znaleziony dynamit złożono na policyi, za właścicielem zaś niebezpiecznego „towaru“ poszukuje pilnie policya.

Wybuch w żydowskiej pralni. Wczoraj około godziny 12 w południe pękł kocioł benzynowy w pralni „Tęcza“ przy ul. Sebastyana l. 9. Wprawdzie znajdował się tuż przy nim jeden z robotników, jednakże jakby cudem, nie odniósł żadnych obrażeń. Pęknięcie kotła atoli narobiło olbrzymiego huku. Na pralnię tę, w której już po raz drugi zdarza się wypadek wybuchu, zwracamy uwagę odpowiednich organów władzy, by raz położyły kres nieporządkom.

„Co mi tam policyan i“. Stanisław Pokluda, 23-letni czeladnik kamieniarski, upił się wczoraj należycie. W tym stanie niepamięci wracał do domu ul. Lubicz o godz. 2·30 nad ranem. Było mu ciepło i dobrze. Nagle zobaczył przed sobą w pewnej perspektywie feldwebla. Puścił się doń szybko i zaczepił go. — Wszczęła się awantura. Feldwebel obawiając się pijanego Pokludy, który jest silnym mężczyzną, zawezwał pomocy policyi. Zjawił się policyant i wezwał Pokludę do „rozejścia się“. Rozgniewał się Pokluda na to, chwycił go pod gardło, uderzył go w czako na głowie („obraza władzy“) a następnie kopał. Zjawił się drugi policyant. Obydwom, przy pomocy feldwebla, udało się ubezwładnić Pokludę i odprowadzić pod „telegraf“. Pokluda, choć w aresztach się znajdował, jeszcze mówił: „co mi tam policyanci; wszystkich tych, którzy mnie aresztowali muszę przebić nożem“. Nim spełni jednak swoją groźbę, musi wpierw dobrze namyślić się nad nią pod „telegrafem“.

Zgorszenie publiczne. Młoda, 19-letnia zaledwie Jadzia Skawińska z Zatora, szupaśnica, której 3 b. m. zabroniła policya wstępu do Krakowa na 7 miesięcy — już wczoraj zawitała do podwawelskiego grodu i zajęła zwykłe stanowisko pod hotelem Krakowskim. Z radości, że znowu zobaczyła uroczy Kraków, upiła się i w towarzystwie kilku mężczyzn tak się zachowywała, że wywołała publiczne zgorszenie. Musiano ją zatem znowu odstawić do policyjnych kaźni.

Aresztowanie włamywacza. Wczoraj popołudniu zgłosił się do żyda Rittermana, zamieszkałego przy ul. Siemiradzkiego, jakiś człowiek z propozycyą sprzedaży gąsiora śliwowicy. Ponieważ Rittermanowi wydało się to podejrzanem, spowodował przyaresztowanie podejrzanego handlarza alkoholu. Jest nim 30-letni wyrobnik z Ochojna Górnego Andrzej Kurlita. Ponieważ w ostatnich czasach popełniono kradzieży z włamaniem do składów z spirytualiami, aresztowano Kurlitę jako domniemanego sprawcę lub wspólnika włamań.

Pogoda. Dnia 14-ego lutego termometr doszedł od — 3·5 do + 1·5 C., barometr opadał.

Dnia 15-ego lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 741·5 mm., termometru — 0·8 C., wiatr: wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Pożar pensyonatu w Zakopanem. Nasz korespondent zakopiański pisze nam: Prawdziwy popłoch wśród kuracyuszy i zimowników tutejszych wywołał dzisiaj w południe dnia 14 bm. pożar, który wybuchł w pensyonacie „Warszawianka“, przy bocznej drodze od ul. Jagiellońskiej. Willa „Warszawianka“, znana dobrze zarówno w Królestwie, jak i w Galicyi, należała do tych rzadkich pensyonatów, które nie świecą pustkami.

Pożar powstał w porze obiadowej tj. wtedy, gdy wszyscy pensyonarze byli w domu. Dzięki jedynie spokojnej aurze, nie rozszerzył się i nie pochłonął sąsiadującej z „Warszawianką“ „Konstantynówki“ i dwu mniejszych domków. Pensyonarze, nie zdoławszy nic uratować z swych rzeczy, umknęli z życiem, tak, że nie było żadnego wypadku z ludźmi.

Przyczyną pożaru „Warszawianki“, która spłonęła doszczętnie, był podobno porzucony papieros, od którego zajęła się firanka. Pożar trwał kilka godzin. Straż pożarna wypompowała wszystką wodę z kranów, tak, że jej... zabrakło! „Warszawianka“ była własnością adwokata Dra Danielaka, byłego posła do Rady państwa, który ją wydzierżawił pp. Dr. Wilczyńskim. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron. Willa była asekurowana.

Wybuchy ropy. Z Borysławia nadeszła wiadomość, że wybuchły tam trzy szyby ropy firmy Macher-Angerman z ogromną siłą. „Bitum IV“ daje 10 ton, „Jeni“ 16, a „Kiszmet 18 ton. Wskutek tego cena ropy na tutejszym targu nieco spadła.

Sprawy polskie.

Korzon do Styki. Znakomity historyk Tadeusz Korzon, dowiedziawszy się o postanowieniu Jana Styki co do wyjazdu do Paryża, wystosował do niego list następujący:

„Zasmucił mnie list, a jeszcze bardziej drukowana w „Kuryerze Warszawskim“ nowina, że się wyrzekasz malowania „Grunwaldu“ i wyjeżdżasz do Paryża. Ja pokładałem właśnie na pańskim obrazie całą nadzieję, że będzie prawdziwie istotnie historyczną ilustracyą wielkiego wypadku dziejowego. Czyż obecnie postanowienie pańskie jest nieodwołalne?

„Szanownego Pana usilnie namawiam i zachęcam, abyć obraz, chociażby nie panoramiczny, jeśli nie na dzień 15 lipca, to na późniejszy jakiś czas namalował z taką samą troskliwością o odtworzenie rzeczywistości, jaką wykazałeś na „Bitwie racławickiej“.

„Mam nadzieję, że Szanowny Pan odpędzisz myśli rozpaczliwe i do pracy zabierzesz się żwawo — czego pragnie i życzy dla dobra sztuki i nauki polskiej

Tadeusz Korzon“.

Sienkiewicz o pokoju powszechnym. Leonardo Azaritta umieścił w czasopiśmie włoskim „La vita internationale“ artykulik p. n. „Sienkiewicz e la Pace“, w którym, opisując swój interwiew, jako delegata pisma „Secolo“, z Henrykiem Sienkiewiczem we wrześniu r. z., wspomina, iż zainterpelował go w sprawie pokoju powszechnego, zapytując o pogląd na nią autora „Quo vadis“. Odpowiedź Sienkiewicza przytacza w cudzysłowie: „Pokój ziścić się musi, jeżeli nie za naszych czasów, nie dziś, to niewątpliwie jutro. Mam przekonanie niewzruszone, że wcześniej czy później najszlachetniejsza idea pokoju stanie się rzeczywistością (una realta); dążą do tego wszyscy ludzie naszej epoki, czujący i myślący szlachetnie“.

Konkurs na dworek czyli dom mieszkalny polski na wystawę jubileuszową w Rzymie 1911 roku. Celem uzyskania projektu na dom mieszkalny czyli dworek, który ma być wykonany i wystawiony na czas uroczystości jubileuszowych w Rzymie w 1911 roku, Delegacya Architektów Polskich w porozumieniu z Twem „Polska Sztuka Stosowana“ rozpisuje niniejszem konkurs na szkice i zaprasza do udziału wszystkich architektów i artystów polskich, z którego podajemy najważniejsze szczegóły:

§ 1. Celem konkursu jest otrzymanie najlepszego i najbardziej charakterystycznego pomysłu na współczesny dworek, czyli dom mieszkalny polski dla jednej rodziny, przyczem wybór przeznaczenia domu: na wieś, w mieście, lub pod miastem pozostawia się kokurującym.

§ 2. Dom ten wystawiony będzie w Rzymie, prawdopodobnie „poza konkursem“, na placu wystawowym, na terenie lub w pobliżu terenu, przeznaczonego dla poszczególnych państw, biorących udział w konkursie międzynarodowym architektonicznym. W myśl warunków tego konkursu dom ten będzie następnie kompletnie urządzony i umeblowany i ma w całości swojej odzwierciedlać usiłowania ostatnich czasów: stworzenia w naszym kraju charakterystycznego domu mieszkalnego, odpowiadającego wymaganiom nowoczesnego komfortu i wygody, oraz artystycznym aspiracyom naszego narodu.

§ 5. Dom będzie wykonany prowizorycznie, sposobem niekosztownym, jako objekt wystawowy.

§ 7. Sąd konkursowy, który odbędzie się w Krakowie, stanowią panowie: p. Józef Mehoffer, p. Władysław Marconi, p. Tadeusz Stryjeński, p. Jerzy Warchałowski; na zastępcę p. Stanisław Dębicki. P. Jarosław Wojciechowski z Warszawy, p. Alfred Broniewski ze Lwowa; p. Stefan Gałęzowski z Petersburga, p. Józef Pokutyński z Krakowa, p. Kazimierz Ruciński z Poznania, oprócz tego 5 zastępców stanowi komplet.

§ 8. Sąd konkursowy wybierze pięć najlepszych projektów i zwróci autorom koszta poniesione: każdemu po 200 koron. Tylko koperty pięciu wybranych projektów będą otworzone.

Autor projektu uznanego przez sąd konkursowy za najlepszy, otrzyma oprócz zwrotu kosztów — o ile całe przedsięwzięcie przyjdzie do skutku — wykonanie ostateczne planów, za wynagrodzeniem podług ogólnie przyjętych norm.

§ 10. Termin nadsyłania prac oznacza się na 1-go kwietnia 1910 roku do godziny 12-tej w południe, pod adresem: „Tow. Techniczne w Krakowie, — Wystawa Budowlana“ ul. Straszewskiego 28.

§ 12. Wszystkie wiadomości, dotyczące niniejszego konkursu, jego wynik, wraz z motywami sądu konkursowego ogłoszone będą w „Architekcie“, „Przeglądzie Technicznym“ i „Czasopiśmie Technicznem“.

§ 13. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w Krakowie nie później jak 15-go kwietnia 1910 roku.

§ 14. Warunki i program konkursu otrzymać można w Stowarzyszeniu Techników w Warszawie, ul. Włodzimierska 3—5 w godzinach od 11-tej do 1-ej w południe, w T-wie Politechnicznem we Lwowie, ul. Zimorowicza 9 i w T-wie „Polska Sztuka Stosowana“ w Krakowie, ul. Wolska 14.

Ze świata.

Buta Bethmana-Hollwega. Odesłany do komisyi 28-iu projekt rządowy pruskiej reformy wyborczej ulegnie poważnym zmianom na które rząd prawdopodobnie się nie zgodzi, zwłaszcza w dziedzinie zmiany dotychczasowego systemu wyborów jawnych.

W Kole polskiem panuje przekonanie, że choćby sejm uchwalił reformę wyborczą w zmienionej zasadniczo przez komisyę redakcyi, to odrzuci ją w tej formie Izba panów, stanowiąca zwartą masę oddanych tronowi junkrów pruskich. Tem się tłomaczy owa buta z jaką kanclerz Bethmann - Hollweg potraktował w sejmie głosy opozycyi.

Ognisko żydowskich pasożytów w Paryżu. Pisma paryskie podają wiadomość, że w dzielnicy Saint-Gervais niedaleko od Ratusza skupiło się około 10.000 żydów, pochodzących częściowo z Afryki, częściowo zaś z Rosyi i Polski.

Policya, jak oświadcza prefekt Lepine, jest wobec mieszkańców dzielnicy żydowskiej bezsilna, nie może dopilnować ani zachowania czystości, ani zarządzeń hygienicznych, nie może zapewnić wykonywania prawa, bo na każdą sprawę członka kolonii żydowskiej zjawia się kilkunastu fałszywych świadków z pośród jego współwyznawców, którzy świadczą zawsze na jego korzyść!

Pokłady złota. Londyńska „Dayily Chronicle“ donosi, że porucznik Governer z Papuy zawiadomił, że na wschodzie kraju koło rzeki Tiverni znaleziono pokłady złota, które ciągną się na długość 5 mil.

Zabici przez Indyan. Z Pio de Janeiro telegrafują: Pięciu robotników austryackich, którzy zajęci byli przy budowie kolei do rzeki Madeira do Mamore zostało zabitych przez Indyan.

Straszny czyn szaleńca. Bogaty przemysłowiec, Boillon, zdołał umknąć z domu obłąkanych, w którym go osadzono. Przybył niespodzianie do domu i kilku wystrzałami z rewolweru zranił śmiertelnie swoją żonę i troje dzieci, poczem życie sobie odebrał.

Proces o gardło tenora. Z Medyolanu donoszą, że słynny tenor Caruso musiał się niedawno poddać operacyi gardła, którą wykonał profesor Della Vedowa. Po szczęśliwej operacyi zażądał chirurg honoraryum we wysokości 50 tysięcy lirów. Gdy tenor nie chciał zapłacić, profesor wniósł skargę sądową, motywując wysokość swego wynagrodzenia trudnością operacyi oraz jej szczęśliwym wynikiem, czego dowodem fakt, że Caruso nazajutrz po operacyi podpisał kontrakt z pewnym amerykańskim impresaryem na 9 milionów lirów. Proces nie przyszedł do skutku, gdyż strony zawarły ugodę, mocą której Caruso zapłacił 30.000 lirów za uratowanie rentownego „warsztatu“.

Reklama fonograficzna. Pewien właściciel wielkiego składu herbaty w Hamburgu, obmyślił oryginalny sposób reklamowania swojego towaru. U drzwi sklepowych od ulicy stoi w magazynie figura wojskowa, przedstawiająca łudząco żywego Chińczyka naturalnej wielkości.

Skoro ktoś z kupujących uchyli tylko drzwi, w tej chwili Chińczyk zaczyna kiwać głową i recytuje kilka wierszy po chińsku i to samo po niemiecku, w których wychwala towar swego pryncypała i zaprasza do kupna. Jest to po prostu fonograf, połączony z mechanizmem drzwi. Wałek fonografu po skończonej mowie automatycznie się nastawia i Chińczyk gotów jest do następnej produkcyi.

Emerytura dla... koni. W Kopenhadze powstało stowarzyszenie, mające na celu zabezpieczenie starym, wysłużonym koniom „starości lekkiej i bez troski“. Nowe stowarzyszenie ma zamiar zgromadzić fundusz na wykup spracowanych i steranych koni. Na czele tej akcyi stoi dyrektor ogrodu zoologicznego w Kopenhadze. Ale trudności są coraz to większe. Przedewszystkiem aferzyści głodzą i wychudzają biedne szkapy, ażeby je jaknajkorzystniej odsprzedać. Nowe stowarzyszenie, chcąc skierować swoją akcyę na drogę prawodawczą, nosi się z zamiarem zaprowadzenia „książek legitymacyjnych“ dla koni, z określeniem wieku i rodzaju odbytej pracy.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości zamianował sędziów powiatowych i naczelników sądowych: Stefana Zapałowicza w Białej, Stanisława Kielara w Ulanowie i Franciszka Trznadla w Rozwadowie, radcami sądu krajowego i naczelnikami sądów powiatowych z pozostawieniem ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Józefa Karpińskiego z Ropczyc do Jasła, oraz zamianował sędziami powiatowymi: sędziego powiatowego i naczelnika sądu Zygmunta Rutowskiego w Głogowie dla sądu krajowego w Krakowie, dalej sędziów: Dr Władysława Łupkowskiego w Rozwadowie dla Ropczyc i Stanisława Kuźniarowicza w Milówce dla Wadowic.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego i naczelnika sądu Maryana Edwarda Kwiecińskiego w Krościenku do Skawiny, oraz zamianował sędziami powiatowymi i naczelnikami sądów: zastępcę prokuratora państwa Dr Teodora Kalczyńskiego w Tarnowie dla Gorlic, tudzież sędziów: Michała Celewicza w Limanowej dla Krościenka, Andrzeja Kurowskiego we Frysztaku dla Żmigroda i Zdzisława Kornela Oczkowskiego w Tarnobrzegu dla Głogowa.

Korespondencya Redakcyi i Administr.

P. Tarasiński—Przemyśl. Kwestya umieszczania telegramów czy na kolumnie czołowej czy na końcu numeru pozostaje na razie nierozstrzygniętą o tyle, iż żaden z czytelników naszych nie wyraził w tej sprawie swego poglądu. Przyznajemy, iż bardzo dobrze byłoby, aby w kwestyi tej czytelnicy nasi wypowiedzieli się.

K. L. w Tarnowie. Znakomity fejletonista p. Kazimierz Bartoszewicz zamieszczać będzie stale co soboty swe tygodniowe fejletony kronikarskie. Dział literacko artystyczny będziemy starali się obecnie jak najlepiej uwzględnić, zwłaszcza, że rubrykę tę będzie stale opracowywał również p. Kazimierz Bartoszewicz.

Czytelnikowi od założenia pisma. Obecnie po „epoce procesów“ będziemy fejleton zamieszczać codziennie.

Stapińczykowi w Krośnie. Na cytowane artykuły w „Przyjacielu Ludu“ zwróciliśmy uwagę — i możemy zapewnić pana, iż są dość obojętne dla nas. Brudnej i nieostrożnej działalności w Banku parcelacyjnym nie potrafią one wcale usprawiedliwić. Odpowiedź zaś posła Olszewskiego byłaby serdecznie naiwną, gdyby nie kryło się tyle cynizmu, gdy mówi: „Ile razy robiłem prywatnie jakiś interes, wówczas zawsze składałem mandat do Rady nadzorczej. Cóż miałem robić atoli, kiedy rezygnacyi mojej nigdy nie chciano przyjąć“. I poseł Olszewski robił dalej „prywatne“ interesy parcelacyjne, piastując zarazem mandat do naczelnego organu zawiadowczo - kontrolnego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej (o g. 6)

We środę 16, czwartek 17, piątek 18 i w sobotę. 19 bm.: Dr Michał Sokolnicki: „Historya powstania listopadowego (6 wykładów).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Aktorki“, komedya w 4 aktach Stefana Krzywoszewskiego.
Środa. „Balladyna“.
Czwartek. „Na kwaterze“.
Piątek. „Komedya omyłek“. (Ceny zniżone).
Sobota. „Major Barbara“, komedya w 4 aktach Bernarda Shaw'a. (Nowość!)
Niedziela popołudniu. „Szczęście Frania“ i „Sezon“. (Pół ceny).
Niedziela wieczorem. „Major Barbara“.
Poniedziałek. „Wielki Fryderyk“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Wtorek. „Dwaj malcy“.
Środa. „Hulaj dusza“ (popularne).
Czwartek. „Pod białym koniem“.
Piątek. „Pod białym koniem“.
Sobota. Pod białym koniem“.

Głosy publiczne.

Z okazyi dziesięciolecia Związku katolickich krawców w Krakowie. Z wielkiemi trudnościami walczyć u nas musi każda firma, która odeszła od zwykłego szablonu. Jedną z takich firm postępowych jest „Związek katolickich krawców w Krakowie“, ul. Floryańska l. 7, posiadający swą filię także w stolicy kraju we Lwowie, plac Halicki 7. Pierwszym prezesem tego Związku był X. kanonik Dr Józef Caputa, obecnie na czele Związku stoi p. Karol Rolle, inżynier. My, Polacy, posiadamy wogóle mało wiary we własne siły. Nowe jakieś przedsiębiorstwo spotyka się zwykle z nieufnością, szczególniej wtedy, gdy znajdą się ludzie, którzy postanowili walczyć z zagraniczną, — względnie pozakrajową konkurencyą, — Dziesięć lat istnienia Związku w Krakowie z obrotem funduszów blisko milionowym dowodzi, że to przedsiębiorstwo ma wszelką racyę istnienia. Niestety, panuje u nas w pewnych sferach przekonanie, że tylko w Wiedniu lub Paryżu można się dobrze ubrać, że tylko tam da się znaleźć odpowiedni krój i materyał na ubranie. Jest to jednak zapatrywanie z gruntu błędne. W „Związku krawców“ bowiem można być ubranym zupełnie tak samo, jak za granicą, z tym samym krojem, wedle ostatnich wymogów mody i komfortu. „Związek“ sprowadza na każdy sezon materyały angielskie z Bradford, Huddersfield, Leeds i t. d.. a oprócz tego zaopatruje się w odpowiedni zapas materyałów krajowego wyrobu. Wobec tego każdy klient ma w miarę swej woli i możności wybór co do gustu i ceny ubrania. Pracownia „Związku“ zatrudnia w Krakowie 50 ludzi, we Lwowie zaś 15. Pracownia krakowska i sklep z nią połączony, urządzone są na sposób, przynoszący zaszczyt kierownikom „Związku“. Przy wykonaniu prac, powierzonych przez klientelę, zajętych jest czterech przykrawaczy, którzy ukończyli akademie krawieckie w Wiedniu i Monachium. Daje to gwarancyę, że każda część ubrania, która z tego zakładu wychodzi, skrojona jest i uszyta na sposób, mogący zadowolić najwybredniejsze wymagania. W naszych warunkach niezmiernie ważnym artykułem są ubrania gotowe. Otóż z roku na rok powiększa się ich produkcya w „Związku“ i dochodzi już obecnie do sumy 60.000 koron wartości. Poważna to konkurencya dla firm pozakrajowych, których ajenci, jak szarańcza, — niszczą Galicyę i Bukowinę. „Związek“ poza klientelą kupującą gotowe ubrania, ma także inną, która zaopatruje się w ubrania, zrobione na obstalunek. Należy do niej duchowieństwo, oraz znaczny zastęp urzędników państwowych i obywatelstwa krakowskiego.

Spodziewać się wolno, że nawet ci, którzy dotąd szukali szykownego i eleganckiego ubrania gdzieindziej, zwrócą się do „Związku“, *T. J.* (1774)

Prośba z Syberyi do ziemków w kraju.

»Czelabińsk, miasto powiatowe w zachodniej Syberyi, gub. Orenburskiej, położone nad rzeką Miossem, liczące koło 30.000 mieszkańców różnej narodowości, katolików ma niewiele. Początek gromadki katolików czelabińskich głównie dali unici — wyznawcy kat. wiary z gub. siedleckiej, którym mienie zabrano i samych skazano na wygnanie do gubernii chersońskiej. Potem zaś, widząc, że oni i tam przy wierze ojców silnie stoją, wywieziono ich za góry uralskie — w okolice Czelabińska. Tu znowu próbowano ich od wiary oderwać, lecz bezskutecznie. Oni bowiem właśnie za przew. energicznego kapłana J. Żółtowskiego, nabyli plac, zbudowali plebanię, w której obecnie urządzono kaplicę; wyrobili też pozwolenie na budowę kościoła; wystarali się, aby im dano stałego księdza. W lecie zaczęliśmy budowę kościoła. Kamień węgielny poświęcił J. E. ksiądz biskup Jan Cieplak. Fundamenta już wyprowadziliśmy. Ale dalej środków brakuje, gdyż w Czelabińsku katolików nie wiele; przytem z małym wyjątkiem są niezamożni. Oprócz 20 rodzin unickich, są tylko kolejarze; jako to: stolarze, ślusarze, konduktorzy i kilku maszynistów. Unici hojnie składają ostatnie grosze na budowę świątyni; ale ich niewiele i nie bogaci; więc w żaden sposób nie są w stanie zbudować kościoła, którego kosztorys obliczono na 55.000 rb. Nic nam przeto nie pozostaje, jak tylko się zwrócić do miłosierdzia naszych współbraci w imieniu tych, którzy tyle cierpieli za wiarę naszą i polecić tę sprawę.

Sądzimy, iż głos ten, płynący z dalekiej Syberyi nie pozostanie bez ofiarnego echa. Łaskawe datki należy adresować: ks. Tomasz Paszkiewicz, kapelan kościoła w Czelabińsku na Syberyi. (O przedrukowanie tej odezwy uprasza się pisma katolickie).

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 15 Lutego. (Tel. „Gł. Nar.“).

Austr. Zakł. kredyt.	675	50	Gal. Tow. karp. naf.	834	—
węg. „ „	818	75	Oblig. węg. indem.	94	25
Angiobanku	318	—	Renta majowa	95	10
Unionbanku	607	—	Austr. renta. kor.	95	—
Länderbanku	507	50	Węg. „ „	92	50
Bankvereinu	554	—	5% l. Listy T. kr. z.	93	40
Bodencredit	1173	—	4% Listy Banku hip.	93	75
Gal. Banku hipot.	683	—	4½% „ „ „	99	50
Kolei państw.	759	50	5% „ „ „	110	—
„ południowej	123	75	4% „ „ kraj.	94	50
„ Elbethal	—	—	4½ „ „ „	100	25
„ północnej	—	—	4% Gal. Obl. propin.	97	95
„ czerniow.	558	50	4% Gal. poż. kr. 1893	93	75
Alpiny	743	50	4% Poż. m. Lwowa	93	—
Rima Muranyi	660	25	Losy tureckie	235	50
Pras. Tow. żel.	26	09	Marki	117	56
Fabryki broni	713	—	Ruble	255	—
Tureckie tyton.	366	—	Rosyjska pożyczka	102	70

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Maryan Dąbrowski.

Wkładki na książeczki oszczędności

przyjmuje się na [illegible]%. Wydawanie marek oszczędnościowych i puszek oszczędności za darmo.
Zarzadzanie i przechowywanie losów i papierów wartościowych.

Austr. Budowlane Tow. oszczędności i pożyczek

(Oesterr. Spar, — Kredit — und Baugesellschaft). Tow. zarejestr. z ogr. poręką.
Biuro zarządu Wiedeń VI., Theobaldgasse 4. Pod kontrolą państwa.

Ekspozytury w Gracu, Lincu, Solnogrodzie, Steyr, Kitzbühel, Pradze, Eger, Saaz. Tetschen Bodenbach, Reichenbergu, Trautenau, Lwowie, Krakowie, Bielsku-Białej.

Prenumeratę

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje, zapewniając **najszybszą i regularną dostawę**

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie l. 9. plac Maryacki. róg Rynku głównego, — Telefonu Nr 708.



„KALO-WIBRATOR"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki** i **złą cerę** — działa przeciw **bezsenności**, wypadaniu **włosów**, bólu **głowy**, **gardła**, **żołądka**, **gośćcowi**, chorobie **serca** i w. i. — Broszurki illustr. **darmo** wys. zastępca

T. Armatys, optyk i mechanik, Kraków, Plac Maryacki 3.

Okulary i binokle najmodniejszych systemów wykon ję bardzo dokładnie, spiesznie i tanio. — Zakłada dzwonki elektryczne i Telefony.

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszowej
Kraków, ul. Graniczna l. 14. I. piętro.
Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.
Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Fortepian

tanio do wynajęcia.
Wiadomość Pensyonat „Jolanta" ul Graniczna 14 I. p.



Herbata z Rączką

Zawsze wyborna
z magazynu
Juliusza Grossego
w Krakowie.
!! Wszędzie do nabycia !!

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1910.

Sztuczka 3·10 m. długa na cały garnitur męski (surdut, spodnie, kamizelka) tylko	
	1 sztuczka 7 kor.
	1 sztuczka 10 kor.
	1 sztuczka 12 kor.
	1 sztuczka 15 kor.
	1 sztuczka 17 kor.
	1 sztuczka 18 kor.
	1 sztuczka 20 kor.

1 sztuczka na czarny garnitur salonowy K 20 — jak również materyały na zarzutki, lodeny turystowskie kamgarny jedwabne itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności
Fabryczny skład sukna
Siegel Imhof w Bernie
Wzory darmo i opłatnie.
Przez zamówienie materyałów wprost u firmy Siegel-Imhof odnosi prywatna klientela wielkie korzyści. Z powodu znacznego zbytu towaru, stale olbrzymi wybór całkiem świeżych gatunków. Stałe najniższe ceny. Wykonanie uważne, ściśle według wzorow, nawet małych zamówień. 219 40

L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK i MECHANIK
w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon 309.
Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry Lornetki pryzmowe



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.
Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.
Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Automobil Double Phaéton 2024 Hp.

marki „Germain"
kompletnie odrestaurowany, z lampami i zapasowym garniturem pneumatyków ma do sprzedania za K. 7·500
Galic. Auto-Garage, Kraków, ul. Smoleńska l. 29.



ZAŁOŻONY W ROKU 1879
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z [illegible] granitu. 1491

Moczenie w łóżku

wyleczenie natychmiast przez nasze „Czuwaj" prawnie zastrz. Przy podaniu wieku i płci objaśnienie darmo.
INSTITUT AESCULAP Nr. 429, Regensburg w Bawaryi.

Reumatyzm, Gościec, Newralgia i Odmrożenia

powodują często nieznośne bole. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do sklęśnięcia obrzmień, przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia świądu działa zadziwiająco skutecznie:

CONTRHEUMAN

znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego).

Przy nacieraniu, masowaniu lub kompresach. 1 tuba 1 koronę.
Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba
„ „ „ „ 5·— 5 tub franco
„ „ „ „ 9·— 10 tub
Wyrób i skład główny:
Apteka B. Fragnera C. i k. Dostawca Dworu, Praga III. Nr. 203.
Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach.

Hala licytacyjna

Nr ins. 7.

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.

We środę d. 16 lutego i w dniach następnych o godz. 9 rano będą sprzedane:

budziki dziecinne, pantofle męskie, resztki różnej materyi wełnianej, kolczyki, pierścionek, broszka, zegarek i t. p.

Kraków, dnia 14-go lutego 1910.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Nigdy!

192 40

już nie zmieniam mojego mydła, odkąd używam Bergmanna mydła liliowego z konikiem (znak ochronny konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Tetschen a/L., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom oraz do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka 80 halerzy — do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d.



FABRYKA Opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra. M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu-Krakowie i we Lwowie
ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:
Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek cygaretowych
„ **sznurkową** dla fryzyerów.
„ **bawełnianą** do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania bizuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe

ZAKŁAD IM. KR. JADWIGI

W KASINIE WIELKIEJ (Galicya),
pierwszorzędne źródło kraj. haftów świeckich i kościelnych,
przyjmuje zamówienia i wykonuje:

Wyprawy ślubne t. j. bieliznę damską, pościelową i stołową.
Bieliznę kościelną t. j, alby, komże i obrusy na ołtarze.
Szaty liturgiczne jak stuły, ornaty, kapy, umbrakula, baldachimy, sztandary etc. etc. nowe, jakoteż restauracya starych.
Cenniki darmo i opłatnie. 52 18 4

Na post!

- Badyjanki do Herbaty -
poleca 208 10 4
Fabryka wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie — ul. Bracka.



Ważne dla Wiel Duchowieństwa.

Złocenia zużytych kielichów prawdziwem dukatowem złotem w ogniu sposobem dawniejszym — po cenach przystępnych. Posiada na składzie wielki wybór gotowych naczyń kościelnych: kielichy, puszki, monstrancye, żyrandole, lichtarze itd. Na zamówienia wykonuje świeczniki elektryczne według dostarczonych lub gotowych modeli. Stare zużyte naczynia kościelne kupuje lub wymienia na nowe, a posiadając własną odlewarnię jest w możności wykonywać wszystkie roboty

o 10% taniej niż gdzieindziej.

Z poważaniem **Fr. Kopaczyński**
55 0 **Kraków, Floryańska 47.**



KAMIL BAUM

w TARNOWIE.
Skład papieru i drukarnia komercyalna
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.
Znakomicie gumowano.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana Wolnego

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz **sprowadzania zwłok ze** wszystkich krajów europejskich.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Piekarnia

bardzo dobrze prosperująca, z kompletnem urządzeniem, zupełnie nowa, z udowana według wszelkich wymogów ustawowych, jest do wydzierżawienia w miasteczku w okolicy Krakowa od 1 marca b. r. — Bliższych wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu".

Lecznice Dr. Brehmera dla chorych na płuca w Görbersdorfie na Śląsku

Lekarz naczelny Dr. Schott
Inhalatoryum. Gabinet roentgenowski. Kuracye latem i zimą. Słynny od dawna park. 561 metrów n. p. m.
Elektr. oświetlenie. Centralne ogrzewanie wodą. Kanalizacya. 3 oddziały odpowiadające wszelkim wymaganiom. Ilustrowany prospekt przesyła na życzenie zarząd.

18700

Otwarta prenumerata na rok XIII (1910)

Przeglądu Filozoficznego

Rocznie: w Warszawie rb. 4, na prowincyi rb. 5.

Pismo, mające zapewnione współpracownictwo wszystkich wybitniejszych pracowników na polu filozofii, stawia sobie na zadanie: dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odzwierciedlać ruch filozoficzny w ogóle.

KAŻDY ZESZYT ZAWIERA

1. Artykuły oryginalne
2. Przegląd nauk szczegółowych
3. Przegląd krytyczny
4. Przegląd systematów współczesnych
5. Autoreferaty
6. Sprawozdania
7. Przegląd czasopism
8. Wiadomości bieżące i notatki
9. Bibliografię.

Redaktor i wydawca Dr. Władysław Weryho,
Warszawa, ul. Smolna 15, tel. 169-62.
Redakcya otwarta od godz. 4-ej—7-ej.

Więcej jak 3.000

rycin 195

przedmiotów do użytku codziennego, podarków wszelkiego rodzaju, zawiera mój najnowszy katalog główny, który każdemu natychmiast **za darmo** i opłatnie wysyłam.

C. i k. Dostawca Dworu
Hanns Konrad
Brüx Nr. 1218 (Czechy).

80-letnia sędziwa staruszka,

z wybitnej zasłużonej krajowi rodziny, z dwojgiem chorych dzieci, pozostające bez żadnych środków istnienia, poleca się gorąco ofiarności litościwych serc. — W przyjmowaniu datków dla (W. P.) pośredniczy Administracya „Głosu Narodu".



Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów
wynalazku Juliana Józefowicza perfumera

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy
na kolor czarny, brunatny, szary i blond.
We Lwowie: u p. A. Beaccka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp Rynek gł. linia A-B, J Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Zepotha droguerja ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu kor. 3. flakoniki próbne **1.20** kor.
Przesyłka skład w Warszawie Nowo Senatorska 2. (1382

MYŚL ROBOTNICZA

Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.
Wychodzi co dwa tygodnie.
Prenumerata roczna wynosi K. 5.

„Myśl Robotnicza" jest jedynem u nas **pismem polskiem robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. Informuje dokładnie o ruchu robotniczym i życiu w stowarzyszeniach robotniczych.**

„Myśl Robotnicza" jest dobrym **informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących pracować w stowarzyszeniach robotniczych.**

Automobil 4045 HP. Bock-Holländer

używany lecz całkiem odnowiony, ma do sprzedania za cenę K. 5500
Galicyjskie Auto-Garage
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością 200 3 3
w Krakowie, ulica Smoleńska l. 29.

Cierpiącym na
Reumatyzm i gościec

udzielam bezpłatnie i chętnie listownych objaśnień w jaki sposób zostałem wyleczony z moich męczących, uporczywych dolegliwości.
Illertissen (Bawarya).
Karol Bader.

LOSY

Loteryi fantowej „Krajowego Ogniska Nauczycielskiego" na budowę sanatoryum nauczycielskiego
można nabywać w Administracyi „Głosu Narodu"
po 1 koronie.
Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 10 hal.

Staruszka unitka szlachcianka prawdziwa męczennica w pamiętnej rzezi na Podlasiu w Królestwie Polskiem, pozbawiona wszelkich środków materyalnych z powodu zagrabienia jej ojcowizny zmuszona uciec do Galicyi, zwraca się do serc litościwych prosząc o wsparcie za pośrednictwem Redakcyi „Głosu Narodu".

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie. 1259 64
Instytut „SANITAS"
VELBURG, P 82. BAWARYA

Szczepy owocowe

Już czas zamawiać Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśni, 2, 3, 4-letnie, 1 szt. 25, 30, 40 ct. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele, drzewa ozdobne, krzewy itp. Cennik wysyłam opłatnie.
Uklański 220 2 1
Zarząd ogrodów Olsza Dwór, p. Kraków.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841.
KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26.
POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI, BUTELKA 1 K. MIÓD WYTRAWNY . BUTELKA 1 K. 40 h. MIÓD ESSENCYA . . . BUTELKA 2 K. MIÓD KASZTELAŃSKI — BUTELKA K. 3 MALINIAKI — WISNIAKI
MIOD STOŁOWY MOCNY BUTEL. 1 K. 20 h MIÓD KURACYJNY . BUTELKA 1 K. 60 h MIÓD KOPOWIEC. BUTELKA 2 K. 40 h. MIOD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 4 K — DERENIAKI

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli Głosu Narodu. Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7.